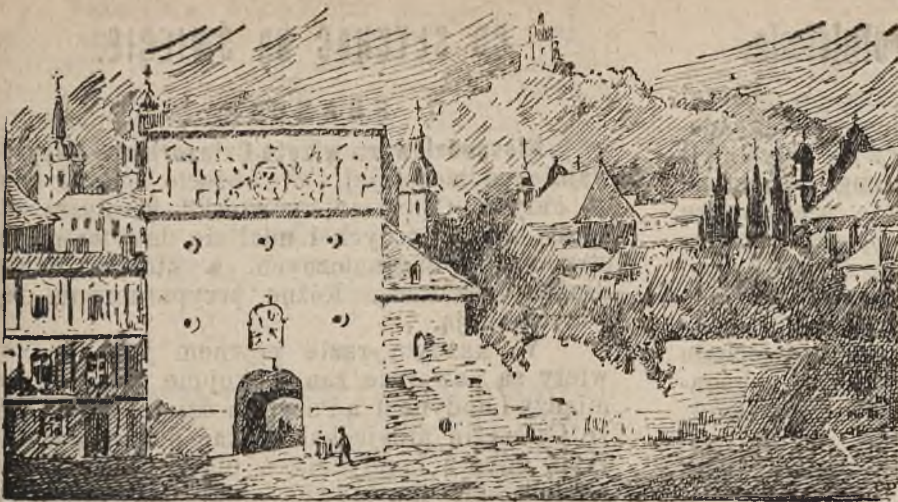
5-go czerwca 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 23.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/0) za tekstem 10 gr.
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Do dymisji.

Wszyscy dobrze pamiętamy z czasów wojny działalność amerykańskiej organizacji Y. M. C. A. zwanej powszechnie u nas Ymką.

Organizacja ta, niosła pomoc ogarniętym wojną miejscowościom przez dostarczanie żywności, odzieży, papierosów, książek i gazet.

Niewątpliwie z wdzięcznością przyjmowaliśmy ową pomoc, lecz tylko do czasu, gdyż niebawem się wykryło, iż dobroczynność i pomoc znękanej wojną ludności jest tylko przykrywką działalności sekty amerykańskiej, (badaczy pisma św.), która wykorzystując ubóstwo i nieszczęścia wojenne pragnie za pomocą „darów amerykańskich" werbować zwolenników do swoich szeregów.

Za białą mąkę, słoninę i papierosy chciano kupować duszę ludu polskiego, podkopując jego przywiązanie do wiary i Kościoła katolickiego.

Nic więc dziwnego, że jak tylko ujawniło się istotne, sekciarskie oblicze Ymki, Kościół katolicki przez usta Ojca Świętego, a następnie episkopatu polskiego, potępił jej działalność, a katolikom zabronił należenia do kół i ognisk organizowanych przez Ymkę.

Sprawa wydawała się całkiem prostą i jasną, jednak nie dla wszystkich, bo oto w ubiegłym tygodniu ukazał się okólnik podpisany przez ministra oświecenia publicznego i wyznań religijnych, p. Dobruckiego, który zabrania dyrektorom szkół czynić przeszkody uczniom w uczęszczaniu na zabawy, odczyty lub ćwiczenia sportowe organizowane przez Ymkę.

Wprost nie chce się wierzyć, by polski minister wyznań religijnych mógł wydać podobny okólnik, podobne rozporządzenie.

Nie chce się wierzyć, by w katolickiej Polsce mógł ktoś „urzędowo" wystąpić przeciwko nakazom Kościoła Katolickiego.

Jeżeli jednakże tak się stało, to cały Naród musi czyn p. Dobruckiego potępić i domagać się ustąpienia tego pana z zajmowanego stanowiska.

Domagamy się więc niezwłocznego zwołania Sejmu, który winien pociągnąć p. Dobruckiego do jak najsurowszej odpowiedzialności i pouczyć go, że w Polsce ministrom nie wolno lekceważyć nakazów Kościoła Katolickiego, który w rzeczach religji, wiary i sumienia jest władzą najwyższą.

Jeżeli tego p. Dobrucki nie rozumie, to ani jednej chwili nie może pozostawać na stanowisku ministra Polski.

Do dymisji!

Tylko Polski Centralny Komitet Wyborczy broni interesów polskiej ludności Wilna.

Bogactwo Polski w rolnictwie.

Niedostatek panuje jeszcze w naszej Polsce, ciężkie warunki finansowe i gospodarcze przytłaczają szerokie rzesze obywateli i wikłają nieraz położenie samego Państwa.

Wiemy jednak dobrze, że nie zawsze tak było. Paręset lat temu Ojczyzna nasza była jednym z najbogatszych krajów Europy.

Rzeczpospolita umiała przedstawić się i na zewnątrz.

Gdy do obcego jakiegoś państwa, jechało polskie poselstwo, to widać było, że z bogatego pochodzi kraju. Ludzie lśnili od atłasów, koronek, złota i drogich kamieni.

I skądże pochodziły te bogactwa? Czy z lasów, czy z nielicznych i słabo wyzyskiwanych kopalni, czy wreszcie z warsztatów przemysłowych?

Otóż nie! Wszystkie te bogactwa, i dostatki, dawało dawniej Polsce — rolnictwo.

Polska była podówczas spichlerzem Europy. Jej pszenica i żyto, jej miód i owoce, jej wszystkie płody rolne, spławiane Wisłą do Gdańska rozchodziły się po obcych krajach, przynosząc złoto i inne bogactwa.

Rozumiano i doceniano ważność produkcji rolnej, a zarówno prawo zwyczajowe jak i cały szereg ustaw sejmowych tą kwestją się zajmowały. A jak sprawa ta przedstawia się obecnie?

Każdy, ktoby ani trochę nie rozumiał się na rzeczy pomyślałby sobie ze zdziwieniem: dlaczegoż teraz, nie zasypujemy obcych krajów swem zbożem?

W odpowiedzi na to wskazać należy, że kultura rolna nie stoi jeszcze u nas na takim stopniu rozwoju na jakim stać powinna. Najnowsze bowiem wynalazki techniczne sprawiające prędszą i tańszą produkcję, a sztuczne nawozy — lepszą wydajność roli, są u nas jeszcze stosunkowo rzadkie, a na kresach wschodnich nieraz jeszcze i drewnianą sochę znależby można.

Wszystko to sprawia, że tak urodzajna przed wiekami ziemia jałowieje, plony mamy gorsze, a i drożej wytwarzane, niż na zachodzie.

Poza tem przecież odpadły od naszej Macierzy urodzajne połacie Podola i Ukrainy, a ilość ludności w Państwie wzrosła bardzo.

Pomimo to jednak rolnictwo ma u nas olbrzymią przyszłość przed sobą.

Musimy raz jeszcze stwierdzić, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym, że jedynie ta gałąź naszej produkcji może się nie lękać obcej konkurencji.

Ani przemysł, który może najwyżej dojść do tego, że zaspakajać będzie wewnętrzne potrzeby, ani płody mineralne (może za wyjątkiem węgla), ani handel innemi produktami nie dadzą Polsce takiego przypływu obcych pieniędzy — jak wywożone w wielkich ilościach—płody rolne.

Na to zwrócić muszą uwagę zarówno Sejm i rząd, jak i całe społeczeństwo. Wspólnym wysiłkiem w ulepszaniu i podnoszeniu kultury rolnej, w obniżeniu kosztów produkcji, stwórzmy polską potęgę rolniczą--która zapewni Narodowi i państwu prawdziwy dobrobyt.

Zdzisław Dziekoński.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Niespodziewana wizyta Cziczerina w Paryżu. Najniespodziewaniej w świecie zjawił się w Paryżu Cziczerin, sowiecki komisarz do spraw zagranicznych i udał się do wice-ministra spraw zagranicznych, z którym odbył dłuższą rozmowę. Różne przypuszczenia tej wizyty snują.

W każdym razie pewnem jest, że Sowiety są poważnie zaniepokojone tem, co się między Londynem a Paryżem dzieje. Mówi się, że Cziczerin przyjechał szukać poparcia w Paryżu, gdyż z Londynem w obecnej chwili nie udałoby się mu mówić. Jaki jest właściwy cel tych odwiedzin i jakie ich rezultaty będą zobaczymy w najbliższej przyszłości. Pokornieją, pokornieją coraz bardziej bolszewicy. Pukają do drzwi. A do niedawna jeszcze tacy butni byli.

Lot przez ocean Atlantycki. Pisaliśmy już w Nr. 21 „Głosu“ o niezwykle śmiałym locie lotników francuskich przez ocean Atlantycki. Niestety lotnicy francuscy musieli najwidoczniej zginąć, bo dotąd śladów ich nie odnaleziono. Najwidoczniej ponieśli oni śmierć.

Nie odstraszyło to jednakże innych, bo w parę dni po nieudanej próbie Francuzów w tą samą podróż puścił się odważny lotnik amerykański Lindbergh, który po 33-ch godzinach lotu przybył do Paryża, gdzie zgotowano mu wprost niebywałe spotkanie.

Dzielnego lotnika tłum porwał na ręce i omal nie zniszczono mu aeroplanu, gdyż wielu chciało mieć choć kawałek na pamiątkę.

Należy się spodziewać, że niebawem pomiędzy Ameryką a Europą zostanie zorganizowane stałe połączenie lotnicze.

Wprost się nie chce wierzyć, że tak niedawno jeszcze podróż do Ameryki trwała dziesiątki dni, a dziś lotnicy przebywają tą samą przestrzeń mniej niż w 2 doby.

ANGLJA.

Zerwanie stosunków z Rosją sowiecką. Pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Głosu Wileńskiego“ o tem, że władze angielskie dokonały rewizji w lokalach zajętych przez sowieckie przedstawicielstwo handlowe. Rewizja wydała w ręce rządu angielskiego szereg bardzo ciekawych dokumentów, świadczących o uprawianiu przez agentów sowieckich, zarówno szpiegostwa jak też agitacji komunistycznej, pomimo uroczystego zobowiązania powstrzymania się od wszelkich tego rodzaju poczynań. Wobec takich dowodów nikczemności bolszewików, rząd angielski zerwał z Rosją stosunki i postanowił odwołać swego przedstawiciela z Moskwy. Ten stanowczy krok rządu spotkał się w całej Anglji z całkowitem uznaniem.

Niezadowoleni są tylko socjaliści, którzy dotąd korzystali z zapomóg bolszewickich.

Należy mieć nadzieję, że i inne państwa zaczną niebawem bardziej stanowczo przemawiać do bolszewików.

NIEMCY.

Pokornieją. Odnowienie przyjaźni angielsko-francuskiej już daje owoce. Oto sprawa burzenia fortec niemieckich na pograniczu Polski odrazu ruszyła z martwego punktu. Przyciśnięci przez Francuzów, Niemcy zabrały się do burzenia tych fortów, a chociaż robią to z bólem serca, to jednak robota posuwa się naprzód i miejmy nadzieję, że nie pomogą szwabom kłamliwe zapewnienia pokojowości, któremi starali się dotąd usypiać czujność naszych sprzymierzeńców — Francuzów.

LITWA.

Gwałtowna emigracja z Litwy. W kwietniu r. b. wyemigrowało do Brazylji 1319 osób, do Kanady 372, do Argentyny 196, do Stanów Zjednoczonych 71, do Urugwaju 69, do Afryki 70, do Meksyku 10, do Kuby 11, do Palestyny 5 i do Australji 1. Ogółem wyemigrowało 2083 osób.

ROSJA.

Najazd niemiecki na Rosję trwa w dalszym ciągu, gdyż bolszewicy, po wymordowaniu miljonów inteligencji, potrzebują na gwałt specjalistów inżynierów, techników, a nawet zwykłych majstrów i robotników, których obecnie dostarczają im Niemcy.

Według najnowszych obliczeń w Rosji obecnie mieszka około 1,000,000 Niemców, którzy w następujący sposób rozmieszczeni są na terytorjum rosyjskiem: Republika wołżańska 400,430 (282 gmin), Syberja 57,545 (337 gmin), Krym 38,252 (293 gm.), Zagłębie dońskie 44,283 (128 gmin), kraj Baszkirów 6306 (56 gmin), kraj Kirgizów 3300 (9 gmin), Transkaukazja 14,027 (22 gmin). Resztę przypada na drobniejsze skupienia w różnych częściach Rosji.

Demonstracje przeciwangielskie organizują bolszewicy w całej Rosji pragnąc tą drogą przekonać ciemny lud rosyjski, że nie ponoszą odpowiedzialności za te klęski, które mogą spaść na Rosję z powodu zerwania stosunków z Angją. Urządzają więc w większych miastach i miasteczkach wiece i pochody z plakatami, na których wypisane są najrozmaitsze pogróżki i wymyślania na Anglików.

Na szczęście Anglicy nie wiele sobie z takich głupich demonstracyj robią.

CHINY.

Ostateczny pogrom komunistów. Jak już pisaliśmy, położenie oddziałów komunistycznych, które skupiły się w mieście Hankou, stało się bardzo ciężkie. Ostatnie wiadomości, jakie otrzyymujemy z Chin, nie tylko to potwierdzają, lecz donoszą, że marszałek Czang-Tso-Lin rozbił na głowę komunistów tak, że musieli oni opuścić Hankou, zaś przedstawiciel Sowietów, komisarz Borodin, uciekł do Rosji na aeroplanie.

Nie oznacza to jednak, że wojna domowa w Chinach już zostanie zakończoną, gdyż w dalszym ciągu pozostają liczni generałowie chińscy, którzy wciąż walczą pomiędzy sobą o władzę w Chinach i posiadanie poszczególnych prowincyj.

Z całej Polski.

Prymas Hlond został mianowany kardynałem. Jak donoszą z Rzymu Prymas Polski arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. dr. Augustyn Hlond został przez Ojca Świętego zamianowany kardynałem.

Przed zwołaniem Sejmu na wezwanie przewodniczącego klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego zjechali się do Warszawy kierownicy wszystkich klubów polskich za wyjątkiem wyzwoleńców i Partji Pracy. Na zebraniu zastanawiano się nad sprawami, które Sejm musi w najbliższym czasie rozstrzygnąć. Do spraw tych zaliczono sprawę ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustawy o zgromadzeniach i wreszcie o rozwiązaniu się Sejmu mocą własnej uchwały bez oglądania się na rząd. Ze sprawą zwołania Sejmu postanowiono zaczekać parę dni t. j. do chwili porozumienia się marszałka Rataja z premjerem p. Piłsudskim.

Pożyczka zagraniczna ciągle jeszcze nie została załatwiona. Delegaci rządu wciąż jeżdżą do Paryża i z powrotem, ale widać warunki stawiane przez bankierów amerykańskich są nadal niemożliwe do przyjęcia nawet dla rządu p. Piłsudskiego, bo jakoś umowa o pożyczkę nie może dojść do skutku.

Po wyborach do warszawskiej rady miejskiej zaczyna odrazu ujawniać się istotne oblicze poszczególnych ugrupowań, które przed wyborami głosiły szumne hasła i obietnice byleby zdobyć głosy wyborców. W szczególności listy lewicowe, ukrywające się starannie pod hasłami rzekomej „bezpartyjności“ i „polskości“, obecnie otwarcie głoszą konieczność sojuszu z żydami, byleby nie dopuścić do rządów w Radzie Miejskiej polskiej większości narodowej. Tak naprzykład gazeta „Głos Prawdy“, która popierała listę Nr. 25, pisze całkiem wyraźnie o konieczności dopuszczenia żydów do magistratu, a odsunięcia od rządów w mieście przedstawicieli większości polskiej. W ten sposób może się stać, że prezydentem stolicy państwa będzie jakiś półbolszewik-socjalista lub sanator, zaś jego zastępcą... żyd.

Oto do jakich wyników doprowadziły nas rządy zamachowców.

Niestety i naszemu Wilnu może grozić podobne niebezpieczeństwo, jeżeli głosy polskie rozbiją się, a lista polska-katolicka, narodowa „Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego“ nie uzyska bezwględnej większości. Do tego nie wolno dopuścić. Musimy wytężyć wszystkie siły, by Polacy zwyciężyli i nie pozwolimy obałamucić siebie żydowskim pachołkom, którzy pod przykrywką rzekomej „bezpartyjności“, „polskości“ lub „obrony interesów przedmieść“ usiłują rozbić jedność polską i zniechęcić do popierania „Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego“.

Zjazd młodzieży odbył się w ubiegłym tygodniu w Poznaniu. O wyborach na ten zjazd jużeśmy pisali. Na zjazd ten przybyło ogółem 104 delegatów z różnych miast Polski, przyczem młodzież narodowa miała 67 delegatów, zaś lewicowa i monarchiści zaledwie 37.

Pierwsi tramwajarze żydzi. Partje lewicowe idące stale z żydami muszą wciąż płacić tym ostatnim za pomoc, a płacą naturalnie kosztem ludności polskiej. Tak naprzykład teraz, przed wyborami do rady miejskiej w Warszawie, pragnąc pozyskać dla siebie głosy żydów, socjaliści wystarali się dla kilku żydów o posady tramwajarzy. Dotychczas pracowali na tramwajach miejskich wyłącznie chrześcijanie. Niewątpliwie za paru żydami dostanie się ich coraz więcej i prędko wycisną Polaków i zażydzą tramwaje miejskie. To samo grozi pracownikom miejskim w Wilnie, gdyby zwyciężyły u nas listy lewicowe i żydowskie. Wówczas będziemy mieli żydów nietylko w magistracie, ale we wszystkich przedsiębiorstwach miejskich.

Socjaliści żydowscy chcą masy żydowskie, których Polska ma taki nadmiar, jak żaden kraj pod słońcem, zatrzymać na polskiej ziemi. Nic ich nie obchodzi, że setki tysięcy robotników polskich żyje w nędzy, bez pracy i zarobków, że wielu iść musi na tułaczkę do obcych krajów, gdy żydzi mają Palestynę i setki miljonów dolarów pomocy od żydowstwa całego świata. Nic to żydów nie wzrusza, że Warszawa ma wielką ilość bezrobotnych, śród nich wielu wypędzonych z Rosji przez rządy żydowsko - komunistyczne, gdy żydzi w Rosji mają monopol na najlepsze posady i wysługują się komunistom również w zamachu na niepodległość Polski. Oni żądają posad, których nigdy nie zajmowali i to najlepiej płatnych.

Pierwszy żyd konsulem Rzplitej Polskiej. Jak dowiaduje się gazeta „Rzeczpospolita", w najbliższym czasie mianowany zostanie konsulem Rzplitej Polskiej w Tel-Aviwie w Palestynie, dotychczasowy poseł na Sejm i członek klubu „Koło żydowskie", dr. Bernard Hausner. Z mianowaniem tem pierwsza placówka zagraniczna polska otrzyma kierownika żyda.

Dr. Bernard Hausner po ukończeniu filozofji był nauczycielem gimnazjalnym, a następnie rabinem we Lwowie.

Pięknie się dzieje pod rządami p. Piłsudskiego i lewicy.

Napaść żydowska. Przed paroma dniami ulica Legjonów we Lwowie, była widownią krwawej napaści żydowskiej. Oto umysłowo chory niejaki Jakób Majer przechodząc ulicą, potrącił jakiegoś żyda, mówiąc doń, „wy żydzi powinniście jechać do Palestyny, ale któż by tam na was robił, skoro tam niema głupich gojów". Spacerująca czerń żydowska pospieszyła „pokrzywdzonemu żydowi z pomocą". Przypadłszy do owego Majera poczęli go w nieludzki sposób bić laskami i parasolami, i z pewnością zabiliby nieszczęśliwego, gdyby nie posterunkowi, którzy wydarli napadniętego z rąk żydowskiej tłuszczy. Policja, widząc jak kilku żydów biło laskami Majera, nie przyaresztowała żadnego.

Dlaczego?

Żydkowie hulają, hulają. Oby tylko nie przeciągnęli struny.

Sprawdzanie list wyborczych 1, 2 i 3 czerwca.

Biura Wyborcze P. C. K. W.

Biuro centralne przy ul. Św. Jańskiej 3.
Dzielnica Śródmieścia — Zygmuntowska 22;
„ „ — Wielka 64 (Liga Robotnicza);
„ „ — Wiwulskiego 4 (P. Z. K).
„ Zwierzyniec — Witoldowa 16.
„ Snipiszki — Kalwaryjska 87;
„ „ — Lwowska 7—6.
„ Antokol — Kościuszki (Antokolska) 33 w cukierni „Irena".
„ Zarzecze — Połocka 21.
„ Poławy — Subocz 37 (róg Bobrujskiej).
„ Nowy-Swiat — Sniegowa 18.
Dzielnica Nowe-Zabudowanie — Konarskiego 6.

Z WILNA.

Przed wyborami do Rady Miejskiej. Całe Wilno pochłonięte jest sprawą wyborów do Rady Miejskiej. Komitety wyborcze różnych partyj, o których pisaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma prowadzą usilną działalność w celu pozyskania sobie zwolenników. Na przedmieściach ciągle odbywają się wiece i zebrania, na których najrozmaitsi agitatorzy wymyślają sobie nawzajem i rozbijają zebrania.

Szczególnie gorszące rzeczy dzieją się na zebraniach tak zwanego „Bezpartyjnego komitetu obrony polskości Wilna, fachowej, a oszczędnej gospodarki miejskiej". Agitatorzy z tego komitetu tak okłamują słuchaczów, że nawet ludzie prości poznają się na tem i pędzą ich precz. Tak było w ubiegły czwartek na Antokolu, na Nowym-Świecie, a w niedzielę na innych przedmieściach. Między innemi kłamstwami głoszą oni, że ich komitet w Wilnie jest tem samem, czem w Warszawie był „Komitet Obrony Polskości Stolicy". Że tak nie jest, najlepiej świadczy to, iż cechy rzemieślnicze, kupcy, przemysłowcy i technicy, którzy w Warszawie należeli właśnie do „Komitetu Obrony Polskości" (K. O. P. S.) u nas w Wilnie przyłączyli się do „Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego", który wogóle skupił niemal wszystkie organizacje polskie.

Nic też dziwnego, że zebrania zwoływane przez „Polski Centralny Komitet Wyborczy" są najliczniejsze i mają przebieg poważny i rzeczowy.

W zeszłą niedzielę P. C. K. W. zwołał pierwsze większe zebranie do Ligi Robotniczej. Zjawiło się tak dużo osób, że się wszyscy nie mogli w jednej sali pomieścić, więc urządzono zebranie odrazu w dwóch salach, a mówcy przechodzili z jednej sali do drugiej.

Przemawiali ks. senator Maciejewicz, poseł Karol Wierczak i redaktor Kownacki.

Mówcy wskazywali na konieczność jedności polskiej i przestrzegali przed rozbijaniem tej jedności, co może wyjść na korzyść jedynie żydom.

Poseł Wierczak zaznajomił zebranych z przebiegiem wyborów warszawskich i wskazał na oszustwo popełniane przez tych, co podobieństwo nazwy chcą wykorzystać właśnie dla rozbijania frontu polskiego. Jako kierownik wyborów w Warszawie, poseł Wierczak oświadcza, że jedynie „Polski Centralny Komitet Wyborczy" jest odpowiednikiem K. O. P. S., który w Warszawie odniósł świetne zwycięstwo, natomiast podszywanie się pod tą nazwą komitetu orgaizacyjnego i popieranego przez „Słowo" jest zwykłem oszustwem obliczonem na głupotę wyborców i czytelników „Słowa".

Po wysłuchaniu przemówień jednomyślnie uchwalono rezolucję; wzywającą do popierania Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, a potępiającą poczynania rozbijaczy jedności polskiej.

Tegoż samego dnia odbyły się zebrania „Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego" w Kolonji Kolejowej, na Popławach i Nowym-Swiecie. Wszędzie jednomyślnie uchwalono poparcie działalności P. C. K. W. Przeciwnicy nie odważyli się zabierać głos, gdyż ludność bardzo nieprzychylnie usposobioną jest względem rozbijaczy jedności narodowej.

Odezwy P. C. K. W. już ukazały się na mieście. W odezwach tych poruszane są tylko sprawy gospodarcze, o żadnej polityce niema w nich mowy. Pierwszą, zasadniczą odezwę, którą już drukowaliśmy w Nr. 21 „Głosu Wileńskiego" rozplakatowano oraz rozrzucono w ulotkach.

Odezwę tą, jako zasadniczą, podpisały następujące organizacje, stowarzyszenia i związki, popierające „Polski Centralny Komitet Wyborczy".

„Chrześcijańska Demokracja. Chrześcijańskie Związki Zawodowe (pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych; pracujących igłą; mechaników, ślusarzy i pokrewnych im zawodów; dozorców domowych; pracowników kin i teatrów; sekcja mechaników kinooperatorów; robotników niefachowych; piekarzy; murarzy i betoniarzy; stolarzy cieśli i bednarzy; pracowników ochron miejskich; leśników i pracowników miejskich; woźnych; praczek i prasowaczek; pracowników powozowych; pracowników hotelowych; dozorców domów rządowych; pracowników browarów i gorzelni; ogrodników; pracowników transportowych; posłańców; pracowników łaziennych; fryzjerów; cukierników; pracowników włókienniczych; pracowników drzewno-budowlanych; handlarzy mięsnych i wędliniarzy; kołowo-transporto-wych; kelnerów). **Chrześc.-Nar. Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Powszechnych. Grupa inżynierów i techników członków Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie. Liga Robotnicza Sw. Kazimierza. Polski Związek Kolejowoów. Tow. Gimnastyczne „Sokół". Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna. Stowarzyszenie Dowborczyków „ku chwale Ojczyzny". Związek Cechów** (murarzy i malarzy; kowali, stelmachów, lakierników i rymarzy; szewców; fryzjerów i golarzy; blacharzy i kotlarzy; zdunów i garncarzy; jubilerów, bronzowników, grawerów i zegarmistrzów; ślusarzy; krawców; rzeźników i wędliniarzy; cukierników; piekarzy; stolarzy; bednarzy; kuchmistrzów). **Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń. Zjednoczenie Stowarzyszeń Kobiecych** (Narodowa Organizacja Kobiet; Stowarzyszenie Pań Sw. Wincentego á Paulo; Koło Polek; Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich; Sekcja Pań Polskiego Związku Kolejowców; Związek nauczycielek Szkół Zawodowych; Sekcja Kobiet przy Lidze Robotniczej; Stowarzyszenie Sw. Zyty; Związek pończoszarek; Związek krawczyń). **Związek Hallerczyków. Związek Inwalidów. Związek Ludowo-Narodowy".**

Ponadto widzimy pod odezwą liczne podpisy osób ogólnie znanych i poważanych w Wilnie, a mianowicie:

„Ks. Jan Adamowicz, Janina Burhardtowa, Antoni Bałajewicz, Benedykt Bińkowski, ppł. rez. Stanisław Bobiatyński, Tadeusz Bobiński, Stanisław Bogusławski, Witold Cieszewski, Adam Cwikliński, dr. Ludwik Czarkowski, dr. Tadeusz Dembowski, Edwarda Domańska, Mieczysław Engiel, Zygmunt Fedorowicz, Bronisława Giedroyciówna, prof. dr. Stefan Glaser, inż. Juljusz Glatman, Wojciech Gołębiowski, inż. Jan Grądzki, Tadeusz Hermanowski, Marja Iwaszkiewiczowa, Zbigniew Jasiński. inż. Włodzimierz Jastrzębski, prof. dr. Wacław Komarnicki, Lucjan Kojałłowicz, Marja Kopciowa, Józef Korolec, ks. Jan Kretowicz, Zofja Kościałkowska, Edmund Kowalski, Piotr Kownacki, Tomasz Krasowski, Ludwik Kuczewski, ks. Adam Kulesza, inż. Stanisław Kubilus, Aleksander Kuszelewski, Józef Lewandowski, ks. Karol Lubianiec, Kazimierz Łabęcki, Janina Łapinówna, ks. senator Stanisław Maciejewicz, Zofja Martensowa, Franciszek Martanus, Wacław Marciniak, Stanisław Mianowski, Wacław Mikulski, dr. Marjan Moszyński, ks. poseł Nawrocki, Franciszek Niedek, Juljan Nowicki, ks. poseł Ignacy Olszański, Wacław Olszewski, Michał Oszurko, inż. Leon Perkowski, Gustaw Piotrowski, Jan Popowicz (nauczyciel), Józef Rodziewicz, Antoni Romanowski, inż. Konstanty Rozwadowski, Hipolit Rusiecki, Franciszek Sarnecki, Michał Siedlecki, Hipolit Siemiradzki, Jerzy Siewicz, Adam Skarżyński, Władysław Smilgiewicz, ks. Józef Songin, Józef Sosnowski, Maksymiljan Szmidt, inż. Władysław Ulatowski, dr. Witold Węsławski, Adolf Wirpsza, Anna Wolbekowa, Marja Wrześniowska, Stanisława Żahorska, ks. Tadeusz Zawadzki, poseł Aleksander Zwierzyński, Bolesław Żebryk, Mieczysław Żejmo, Zygmunt Zongołłowicz".

Wilnianie-Polacy popierajcie tylko Polski Centralny Komitet Wyborczy.

Polski Centralny Komitet Wyborczy broni interesów polskiej ludności Wilna.

Jednolity polski front narodowy niech żyje! Precz z rozbijaczami jedności polskiej! Niech żyje Polski Centralny Komitet Wyborczy!

Listy z miasteczek i wsi.

Mosarz, (pow. Postawski).

W dniu 3-go maja na drogach wiodących do Mosarza słychać było śpewy i zdawało się, że całe łany maków suną w stronę miasteczka. Nie były to maki, lecz dziatwa szkolna, która z chorągiewkami biało - amarantowemi zdążała do miasteczka, by wziąć udział w uroczystym obchodzie wielkiej dla każdego Polaka rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Na czele każdej grupy dzieci, niesiono sztandar szkolny.

Wszystkie te grupy zebrały się przed budynkiem mosarskiej szkoły powszechnej, gdzie uszykowały się w długi szereg, do którego dołączyły się oddziały przysposobienia wojskowego, straż ogniowa i koła „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej".

Pochodem ruszono do kościoła, gdzie w skupieniu wysłuchano Mszy św.

Ksiądz proboszcz wygłosił piękne kazanie, mówiąc o przeszłości, o cierpieniach naszego Narodu, który przeszło sto lat znosił jarzmo niewoli.

Tłumy pobożnych śpiewały z przejęciem Boże coś Polskę, a po nabożeństwie Rotę.

Zorganizowano zbiórkę na Polską Macierz Szkolną. W domu ludowym odbyło się przedstawienie dla dzieci, poczem dziatwa szkolna rozeszła się do domów.

Wieczorem, dla starszej młodzieży, urządzono zabawę, poprzedzoną odczytem o Konstytucji 3 go Maja.

Obchód rocznicy 3-go Maja najlepiej świadczy o tem, jak od chwili odzyskania wolności, wszystko się u nas jednak na lepsze zmieniło. Kiedyś Mosarz należał do liczby najbardziej zapadłych kątów, gdzie ludzie o niczem pojęcia nie mieli. Dziś mamy w Mosarzu szkołę 3-klasową, dom ludowy, straż ogniową, a młodzież zamiast bąki zbijać uczy się, lub ćwiczy w sztuce wojennej, by się przysposobić na przyszłych obrońców Ojczyzny. O trzy kilometry od Mosarza jest drugi dom ludowy zorganizowany dzięki staraniom nauczycielstwa.

Urząd gminny już się nie tuła z miejsca na miejsce, bo już pobudowano własny dom.

Przy gminie założono w tym roku kasę oszczędnościową, o korzyściach której każdy dobrze wie.

Ludzie nauczyli się czytać gazety, których coraz więcej ludność wypisuje.

Chociaż żyć u nas niełatwo, bo grunta naogół mamy nie bardzo urodzajne, ale jednak jakoś lepiej się teraz żyje, niż za rządów rosyjskich, bo każdy inaczej na świat spogląda i lepszej przyszłości łatwiej się może spodziewać. Parafjanin.

Kobylnik, (pow. Postawski).

Czytając stale „Głos Wileński" nie spotykam jednak wiadomości z Kobylnika tak, jakby o jego istnieniu całkiem zapomniano. A przecież jest to dziś znaczne miasteczko, położone na skrzyżowaniu traktu połockiego i kolejki wązkotorowej.

Przed wojną Kobylnik niczem się nie różnił od zwykłej wioski; dziś jednakże zmienił się do niepoznania.

Dużo się przyczyniła do tych przemian przeprowadzona przez Niemców kolejka podjazdowa, która połączyła Kobylnik ze światem i umożliwiła w znacznym stopniu rozwój handlu.

Mamy dziś w Kobylniku dobrze działającą kooperatywę, pod nazwą „Jedność", mamy kasę spółdzielczą „Stefczyka", jest też spółdzielnia mleczarska. Wreszcie duże znaczenie w życiu miasteczka ma dom ludowy, gdzie ludzie się zbierają na wysłuchanie odczytu, przeczytanie gazety lub posłuchanie radia, które wzbudza wielką ciekawość, szczególnie wśród wieśniaków.

Za czasów rosyjskich nietylko nikt nie wiedział nawet o istnieniu radia, lecz nawet o telefonie mało kto co wiedział, bo aparat telefoniczny i telegraf był tylko w urzędzie pocztowym. Dziś natomiast przez wszystkie ulice ciągną się druty telefoniczne, łączące z urzędem pocztowym gminę, posterunek policji i t. p.

Mamy również w Kobylniku 2 murowane świątynie: kościół katolicki i cerkiew prawosławną. Niestety, jednej rzeczy nam brak. Rzeczy niezbędnej, brak której może mieć najstraszniejsze skutki dla naszego miasteczka. Mam na myśli brak piorunochronu. Jakie nieszczęście może spowodować uderzenie pioruna, najlepiej świadczy wypadek, który się wydarzył 17 maja. Mianowicie, od uderzenia poniósł śmierć jeden gospodarz, osieracając żonę i dwoje małych dzieci, zaś brat jego, który był z nim razem, wprawdzie został uratowany, lecz może pozostać na całe życie kaleką.

Antoni Korowacki.

Lida.

Dnia 17 maja na sesji wyjazdowej wileńskiego sądu okręgowego w Lidzie rozpatrywaną była sprawa znanego litwomana ks. Popławskigo, b. proboszcza parafji Dubicze gm. Koniawskiej, oskarżonego z artykułu 75 k. k. Akt oskarżenia zarzuca ks. Popławskiemu, że dnia 12 maja 1925 r. w czasie pełnienia obowiązków kapłańskich w kościele w Dubiczach ubliżył nauczycielce p. Paszkiewiczównie, wymyślając jej nieprzyzwoitemi i ordynarnemi, niedającemi się powtórzyć w druku, słowami za przygotowanie dzieci do spowiedzi w języku polskim, a nie litewskim. Jednocześnie odmówił słuchania spowiedzi w języku polskim, mimo iż dzieci były do niej dostatecznie przygotowane. Na rozprawę ks. Popławski przedstawił kilku świadków odwodowych, których namówił do świadczenia na swoją korzyść i jak stwierdzono na przewodzie sądowym z zeznań tychże świadków, oskarżony ks. Popławski zapewnił ich, że grzech krzywoprzysięstwa bierze jako kapłan całkowicie na siebie. Zeznania świadków potwierdziły całkowicie oskarżenie i krewki litwoman w sutannie skazany został na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Warto zaznaczyć, że przed paru tygodniami ten sam ks. Popławski już został skazany na miesiąc aresztu przez sąd pokoju w Olkienikach za tą samą zbrodnię, oskarżony o zniesławienie przez p. Paszkiewiczównę. O sprawie tej jużeśmy pisali w jednym z poprzednich numerów naszego pisma

Mołodeczno.

Jak dowiadujemy się starostą powiatu Mołodeczańskiego został mianowany p. Pikutowski, który dotychczas był referentem w starostwie powiatu Święciańskiego.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	5	czerwca	w Dworzyszczu
w poniedz.	6	„	„ Kalinówce
we wtorek	7	„	„ Trokielach
we środę	8	„	„ Zaniewiczach
we czwartek	9	„	„ Wołpie
w piątek	10	„	„ Jasionówce
w sobotę	11	„	„ Mikołajewszczyźnie
w niedzielę	12	„	„ W. Ejsmontach

Odpusty. W bieżącym tygodniu są odpusty w następujących miejscowościach:

Dn. 9 czerwca w Zadorożu i 12 czerwca w Bienicy, Daniuszewie, Dokszycach, Dziembrowie, Drui, Duniłowiczach, Gierwiatach, Głębokiem, Hermaniszkach, Jesionówce, Indurze, Iszczołnie, Juchnowcu, Kirjanowcach, Klimówce, Konstantynowie, Krupie, Łyngmianach, Miednikach, Mołczadzi, Niestaniszkach, Niewodnicy, Plussie, Pohoście, Radoszkowiczach, Sosie, Różanie, Rudnikach, Rymszanach. Sidrze, Słonimiu (kośc. św. Trójcy), Strubnicy, Suderwie, Supraślu, Surwiliszkach, Swisłoczy, Sudziałowie, Szydłowicach, Trynopolu, Turośni, Twereczu, Wilnie (kośc. św. Trójcy), Wasilkowie, Wojstomiu, Zabłociu, Zabrzeziu, Zaświrze, Zelwie i w Żodziszkach.

List pasterski arcybiskupa wileńskiego. Z racji zbliżającej się uroczystej koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, arcybiskup Wileński, ks. Romuald Jałbrzykowski wydał „List pasterski do duchowieństwa i wiernych" W liście tym, wspomniawszy o łaskach Matki Boskiej Ostrobramskiej, udzielanych narodowi naszemu, pisze dalej ks. arcybiskup: „pobożni wilnianie marzyli o uwieńczeniu swych serdecznych uczuć ku Maryi przez uroczystą koronację Jej obrazu ostrobramskiego, a gdy niepomyślne czasy ustawicznych wojen i najazdów nieprzyjacielskich na to nie pozwalały, prywatnie ukoronowano obraz ten prowizorycznemi koronami. Teraz dopiero z woli Bożej danem jest nam przystąpić do urzeczywistnienia tych szczerych i słusznych pragnień serc naszych. Ukochany nasz Ojciec św. Pius XI łaskawie przychylił się do prośby wilnian i dekretem z dnia 9 lutego b. r. pozwolił na uroczystą koronację obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, która to uroczystość odbędzie się w roku bieżącym w dniu 2 lipca".

Wieść o koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej wywołała żywe zainteresowanie w kraju i zagranicą. Liczne pielgrzymki z kraju pośpieszą na tę wspaniałą kościelną i narodową uroczystość. Zapowiedzieli już przyjazd swój do Wilna prawie wszyscy księża biskupi, a spodziewany jest też przyjazd dostojników państwa.

„Tylko potężne państwo, oparte na zorganizowanym narodzie, zapewni ludności pracę, dobrobyt i bezpieczeństwo".

Wiadomości praktyczne.

Pensja kawalerów orderu „Virtuti Militari". Pensja orderowa, przypadająca kawalerom orderu „Virtuti Militari" za rok 1927, ma być wypłacana jednorazowo w pełnej wysokości w terminie od 1 października b. r. Zarazem Ministerstwo skarbu powzięło decyzję wypłacenia zaległej pensji za lata 1921 — 1927, czyli za siedem lat pensjj orderu „Virtuti Militari" spadkobiercom zmarłych kawalerów tego orderu. Wskazane wyżej pensje będą wypłacone podług kart kwartalnych, przypadających za te kwartały z lat 1921 — 1927, których początku spadkobierca dożył. Należności te będą wypłacone za lata ubiegłe w bieżącym miesiącu, a należności na 1927 r. w terminie od 1 października b. r.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Kosińskiemu, z powiatu Wilejskiego. Jeżeli dobrze zrozumieliśmy Pana, to chce się Pan dowiedzieć czy można otrzymać pożyczkę państwową na drenowanie, i czy biuro meljoracyjne podejmie się roboty, jeżeli 10 gospodarzy mając 37 ha gruntów do drenowania w 3-ch kawałkach na ogólny obszar 112 ha. uchwali założyć spółkę wodną?

Jeżeli tak, to możemy odpowiedzieć, iż spółkę wodną w tym wypadku zawiązać można, jak również liczyć na uzyskanie pożyczki z Państwowego Banku Rolnego. Pewną trudność stanowi podział gruntu na 3 części. Chodzi mianowicie o to, czy są one znacznie od siebie oddalone i jak przedstawiają się odpływy z każdej z tych części. Jeżeli odległości wynoszą po kilkaset metrów, (a może i kilka kilometrów), a przytem odpływy z każdej części wymagają wykonania długich i kosztownych rowów, wówczas koszt drenowania 1 ha może wypaść znaczny, a przez to opłacalność meljoracji znacznie zmaleje. O ile obaw tych niema, podjęcie meljoracji możemy polecić.

Należałoby w takim razie zwrócić się do jednego z biur meljoracyjnych ukwalifikowanych i zawrzeć umowę na sporządzenie zdjęć na gruncie i projektu. Koszt tej pracy wyniesie w przybliżeniu około 1000—1200 zł. płatnych w 3-ch ratach.

Na pokrycie części kosztów sporządzenia planów uzyskać można pożyczkę w Państw. Banku Rolnym, również w Centralnem Tow. Rolniczem w Warszawie.

W Wilnie roboty meljoracyjne (drenowanie) prowadzi inżynier Iwaszkiewicz (Zawalna 8). Do niego też radzimy zwracać się po informacje szczegółowe.

KALENDARZYK.

5	N.	Zielone Świątki
6	Pon.	Poniedziałek świąt.
7	Wt.	Roberta, Sabinjana
8	Śr.	Medarda, Seweryna
9	Czw.	Felicjana, Pelagji
10	Piąt.	Małgorzaty król.
11	Sob.	Barnaby ap.

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 7 czerwca godzina 8 min. 49 rano

Ceny obcych walut.

z dn. 31 maja 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Honor matki.

W tym tygodniu w Wilnie odbył się pokaz, jakby wystawa dzieci, niemowląt. Matki przynosiły i przyprowadzały swoje dzieci, a doktorowie i doktorki opatrywali je, badali, osłuchiwali i pisali świadectwa tym matkom, u których dzieci były najzdrowsze. Za dziecko zdrowe, czyste, — na wiek swój dobrze wyrośnięte, matka dostawała nagrodę, otrzymując albo ubrańka dziecięce albo kołderki it.p. Nie o wielkość nagrody tu szło, ale o honor matek. Wielki to bowiem honor dla matki, jeżeli ona umie dziecko swoje hodować. Nagroda to jakby znak dany publicznie, odznaka dla matki za jej rozum i staranność koło swego dziecko. Każda matka kocha swoje dziecko, ale trzeba kochając, umieć dbać o to aby dziecku było dobrze, i aby ono wyrósłszy było potem szczęśliwe.

Czy może być człowiek szczęśliwy bez zdrowia?

Wiadomo że nie!

Czasem dziecko rodzi się już słabe, chorowite. To zależy od zdrowia rodziców. Bywa, że matka ma jakąś chorobę stałą, długą —jak suchoty czy artretyzm, nazywany reumatyzmem, to i dziecko przyniesie z sobą na świat początki tej choroby. Bywa, że ojcowie prowadząc życie hulaszcze za młodu zarażą się brzydką chorobą, to i dziecko rodzi się zarażone, skrofuliczne, owrzodzone, i żyć długo nie może. Najsłabsze to są dzieci tych ludzi co piją. Takie dziatki jeśli wyhodują się, to są zawsze blade, mizerne, mają główkę dużą jak garnek, brzuszek wypchnięty wystający a nóżki krzywe, i umierają młodo.

Wódka psuje krew nietylko temu co pije, ale i jego dzieciom. Dzieci pijaków wyrastają na ludzi głupich, idjotów, niezdolnych do nauki i najwięcej wśród nich jest złodziei i rozbójników.

Od zdrowia ciała, zależna jest bowiem i dusza.

Czasem więc widzimy, że zdrowie dzieci nie zależy od matek i hodowania, bo już one rodzą się w chorowitości.

Ale po większej części, jeżeli rodzice żyją pobożemu, to życie i zdrowie dziecka leży na sumieniu matki, na jej umiejętności hodowania. Trzeba umieć hodować dzieci, wiedzieć jak je karmić, i czem, jak pilnować jak przestrzegać, jak utrzymywać czystość koło jego ciałka, czego zabraniać — to wszystko trzeba rozumieć, żeby potem sumienie nie wyrzucało, że okaleczyliśmy rodzone dziecko, które przez złe hodowanie nabyło chorób, choć urodziło się zdrowe.

Często kobiety tłumaczą się, że w biednym stanie, w nędzy, trudno o zdrowie dla dzieci. Ale widzimy ileż to dzieci bogaczy umiera na różne choroby! Pieniądze bez rozumu własnie zdrowia nie dadzą. Pewno, że łatwiej przy pieniądzach o wygodniejsze życie, ale żeby zdrowie zachować, na to trzeba starań które wymagają nie pieniędzy, ale pracowitości i roztropności.

Naprzykład: czystość i porządek koło dziecka, czy to kosztowna rzecz? Trzeba tylko nie lenić się i pamiętać: o kąpieli, o myciu główki i czesaniu o wypraniu pieluszek i bielizny dziecięcej, o wietrzeniu pościółki, o wpuszczaniu świeżego powietrza do mieszkania żeby nie oddychać smrodliwością — i trzeba pamiętać aby wporę dzieci nakarmić, aby nie opychały się suchym chlebem, aby na podwórzach nie bawiły się wyławiając śmiecie i brudy z rynsztoków, które niosą zarazki różnych chorób — to wtedy dziecko można i przy niedostatku wychować zdrowo. Będzie takie dziecko w miarę miało ciałka, nie będą mu kosteczki sterczały przez sukienkę i twarzyczka jego będzie mieć zdrowe rumieńce a nie papierową bladość.

Dużo, dużo zależy od roztropności i pracowitości matki, która potrafi zużyć każdy grosz na pożytek zdrowia dziecka. A można znaleźć łatwo poradę jak hodować dziecko, w mieście, gdzie doktorowie przyjmują matki z dziećmi bezpłatnie (ul. Zawalna — kropla mleka).

I na wsi teraz będą urządzane takie S t a c j e O p i e k i n a d m a t k ą i d z i e c k i e m — aby pomódz w hodowaniu dzieci, i aby zmniejszyła się ich śmiertelność. Pamiętajmy, że honor matki jest w tem, aby dzieci jej były zdrowe, tęgie, i mocne, wtedy i naród i państwo będzie wielkie i silne, i zaopiekuje się ich nauką.

Żetel.

WESOŁY KĄCIK.

Szczyt niemożliwości.

— Radzę pani uważać na swego męża i często chodzić za nim krok za krokiem.

— To jest niemożliwe!

— Dlaczego?

— Bo on jest lotnikiem, więc lata w górze

Sekretarjat Nar. Org. Kobiet (Zygmuntowska 22) czynny jest codziennie, oprócz świąt, od godz. 11—1.

Członkinie Zarządu N. O. K. dyżurują w Red. „Głosu Kobiet“ (Dominikańska 4) we wtorki i piątki od g. 11½ do 1.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor i wydawca Piotr Kownacki.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Mostowa Nr. 1.